

## Zasługi Loewenfeldów dla Chrzanowa

Dobra chrzanowskie co najmniej od XIV w. stanowiły własność prywatnych właścicieli. Ostatnimi właścicielami była rodzina Loewenfeldów i Haberfeldów. W maju 1856 r. senior rodu Emanuel Loewenfeld (1817 – 1881) tworzący spółkę żydowskich kupców wrocławskich z Kuźnickim i Sielbergleitem kupił Chrzanów od rodziny Mieroszewskich. W krótkim czasie Emanuel stał się samodzielnym właścicielem miasta. Podjęte przedsięwzięcia w posiadłość zaczęły przynosić profity. Dlatego właściciel dóbr mógł wkrótce ściągnąć do nowego majątku swoją żonę Różę. Z Różą z domu Asher (23.05.1830 – 20.04.1898) Emanuel miał 4 synów: Willego (13.12.1851), Adolfa (9.03.1856 – 1942), Heinz – Henryka (1.09.1859 – 4.11.1931) i Bruno (28.04.1862). Po pewnym czasie Róża ochrzciła się i przeszła na katolicyzm (wyznanie zmienili też niektórzy synowie), co społeczność żydowska Chrzanowa nie za bardzo zaakceptowała. Stała się jednak gorliwą katoliczką angażującą się w działalność charytatywną na rzecz ubogich w mieście. Dlatego w prezbiterium kościoła św. Mikołaja poświęcono jej po śmierci tablicę epitafijną.

Po śmierci Emanuela w 1881 r. dobra chrzanowskie przypadły Henrykowi i należały do niego aż do jego śmierci 4. listopada 1931 r. mimo iż w Chrzanowie tylko bywał robiąc przeróżne interesy w Londynie, Paryżu i Wiedniu. Henryk, który urodził się w Warszawie służył w wojsku w Dreźnie, skąd wrócił 2 dni wcześniej za co został skazany na 3 miesiące więzienia. W 1880 r. wrócił do Chrzanowa, gdzie poznał Alice Evens córkę kapitana spędzając tu wakacje. Cztery lata później stała się jego żoną. Małżeństwo Loewenfeldów, które przetrwało do 1902 r. miało dwie córki: Helen (1887 – 1981) i Margaret (1890 – 1973). Henrykowi bardzo zależało, aby uczyły się języka polskiego, spędzały wakacje w Polsce i były jak on przywiązane do polskich tradycji. Obie córki przez większość życia mieszkały w Anglii.

Zasługą Loewenfeldów, a szczególnie szybko dorabiającego się w biznesie w Anglii Henryka, dla Chrzanowa było również zachowanie budynku XVI-wiecznego lamusa dworskiego Ligęzów. Ten obecnie najcenniejszy chrzanowski zabytek, pełniący w XIX w. funkcję spichlerza, magazynu niepotrzebnych przedmiotów, został w trzeciej ćwierci XIX w. wyremontowany i zaadaptowany na cele mieszkalne i reprezentacyjną siedzibę rodu Loewenfeldów, gdyż pobliski dwór Ossolińskich popadał stopniowo w ruinę. Przebudowano wnętrza na cele mieszkalne, umieszczono okna w innych miejscach niezbędnych do odpowiedniego doświetlenia wnętrza, od strony zachodniej wykonano drzwi z gankiem wyjściowym do ogrodu. Kamienne ściany na zewnątrz wytynkowano i pomalowano na piaskowy kolor. W saloniku – jadalni wykonano drewniane boazerie, które ozdobiono fladrowaniem (mazerowaniem) mającym za zadanie naśladować usłojenie szlachetnych gatunków drewna - w tym wypadku dębu. Klatka schodowa zyskała dębowe schody, dobudowano skrzydło z nadbudowanym tarasem, w którego parterze umieszczono kuchnię. Park wokół budynku urządzono w stylu angielskim.

W 1888 r. Henryk otrzymał od papieża Leona XIII mozaikę udzielającej błogosławieństwa Matki Bożej z Dzieciątkiem podarował do kościoła św. Mikołaja w Chrzanowie. Ofiarował też kościołowi 2 zabytkowe ornaty oraz cenny krzyż z masy perłowej i kości słoniowej.

Pięć lat później w 1893 r. Loewenfeld odsprzedał miastu część gruntów wzdłuż, których została wytyczona główna, reprezentacyjna ulica Chrzanowa z najokazalszymi budynkami publicznymi i prywatnymi kamienicami. Nowoczesna i szeroka arteria, ze szpalerem drzew po obu stronach łączyła dwór z dworcem kolejowym a od imienia właściciela miasta nadano jej nazwę alei Henryka. Również w tym roku podjęto pewien zakres prac remontowych w chrzanowskiej farze. W tym celu powstał pod przewodnictwem proboszcza ks. Władysława Głębockiego Komitet do restaurowania kościoła. W jego składzie

znalazł się oprócz budowniczego powiatowego Franciszka Urbańczyka również właściciel dóbr chrzanowskich Bruno Loewenfeld. Niewielki zakres prac renowacyjnych nie rozwiązywał jednak problemu średniowiecznej, zbyt małej wielkości świątyni. Dlatego kilka lat później Henryk brat Brunona lansował pomysł wybudowania nowego kościoła parafialnego w Chrzanowie. Miał on dominować nad górną częścią nowowytyczonej alei Henryka. Idea ta jednak nie doczekała się realizacji.

Mieszkający w Londynie Henryk po śmierci matki Róży w 1898 r. wybudował dla niej kaplicę – mauzoleum. Jej budowę ukończono w 1900 r. Stoi w pobliżu głównego wejścia na cmentarz parafialny w Chrzanowie i jest klasycystyczną, najokazalszą budowlą sepulkralną (cmentarną) w mieście. Wolą Henryka było wykonanie kaplicy na wzór budowli z londyńskiego cmentarza. Projekt zlecił najznakomitszemu ówczesnie architektowi z Krakowa Teodorowi Talowskiemu (1857 – 1910). O klasie obiektu niech świadczy fakt wpisania go 12.11.1996 r. do rejestru zabytków.

Gmina Chrzanów w 1903 r. na polecenie c.k. starostwa skorzystała z domu Henryka Loewenfelda mieszczącego się w Chrzanowie pod nr 1. Przygotowała tam kwatery dla oficerów – wojskowych członków komisji asenterunkowej, które przeprowadzały pobór do służby wojskowej w armii austriackiej.

Duże zainteresowania historią i kulturą polską przejawiał zapewne brat Henryka Loewenfelda - Bruno. Stąd zapewne wynika fakt zasiadania w gronie członków „Towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa”. Krakowskie Stowarzyszenie było liczne - posiadało kilkuset członków spośród znamienitości ówczesnego świata polskiej nauki, kultury i gospodarki. Miało w 1906 r. 7 członków założycieli, 2 członków honorowych i 638 zwyczajnych. Pod pozycją 294 Sprawozdania figuruje również Bruno Loewenfeld określany jako „właśc. dóbr Chrzanowa”.

Na przełomie XIX i XX w. jedną z najpilniejszych potrzeb mieszkańców Chrzanowa była rozbudowa zbyt ciasnego kościoła parafialnego św. Mikołaja. Kilkukrotny wzrost liczby chrześcijan w mieście spowodował, że zarówno wizytujący parafię w 1897 r. ks. Kardynał Jan Puzyna jak i dziekan nowogórski zalecają rozbudowę starego kościoła. W dniu 6.03.1914 r. Komitet parafialny podjął uchwałę o wyburzeniu części starego kościoła i wybudowanie nowego. Wstępne prace jednak rozpoczęto w 1912 r. przed „rozprawą konkurencyjną” (wydaniem pozwolenia) przez Starostwo Powiatowe. Koszt budowy kościoła wg projektu znanego budowniczego chrzanowskiego Stanisława Szackiego oszacowano na 144 896 koron 19 halerzy. Ponad połowę tej kwoty (75 000 koron) na budowę kościoła przekazał Henryk Loewenfeld.

Niedługo po wybuchu I wojny światowej 16. sierpnia z inicjatywy polskiego koła parlamentarnego powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, który zaczął formować Legiony Polskie i powoływać swoje struktury powiatowe. Już 22.08.1914 r. powstał w Chrzanowie Powiatowy Komitet Narodowy, którego skład przesłano pismem 2 dni później Departamentowi Organizacyjnemu NKN. W skład Komitetu weszło 26 znanych osobistości ziemi chrzanowskiej. Wśród członków znalazł się również Henryk Loewenfeld określany jako bankier z Paryża. Henryk Loewenfeld działał jako członek oddziału skarbowego Komitetu. Błyskawicznie przystąpiono do tworzenia z ochotników oddziałów wojskowych, które już 8. września wyruszyły do Krakowa. W sumie w Legionach Piłsudskiego służyło 538 mieszkańców chrzanowskiego. Rok później 25. października chrzanowski Komitet podjął inicjatywę ufundowania „Tarczy Legionów”, którą 25. czerwca 1916 r. przy udziale mieszkańców całego powiatu uroczystie odsłonięto na budynku „Sokoła”. Dzięki tej inicjatywie zebrano sporo funduszy (ok. 7 000 koron) na niesienie pomocy dla chorych legionistów i ich rodzin.

Henryk Loewenfeld okazał się również miłośnikiem i mecenasem sztuki. W czasie wybuchu I wojny światowej przebywał w Bawarii. Będąc obywatelem Monarchii Austro-

Węgierskiej nie mógł wrócić do Londynu i dlatego zamieszkał w swoim majątku w Chrzanowie. W tym czasie właśnie zrodziły się u niego zainteresowania kolekcjonerskie. Po śmierci w Sarajewie arcyksięcia Ferdynanda wziął udział w Wiedniu w zamkniętej aukcji wyprzedaży dzieł sztuki po niedoszłym następcy tronu. Zgromadzona cenna kolekcja została następnie przewieziona pociągiem do Chrzanowa i wystawiona w domku bilardowym mieszczącym się w parku przy jego dworskiej posiadłości. Chrzanów nie posiadał bogatszych wewnątrz rezydencjalnych jak te, które należały do rodziny właścicieli miasta. Po wojnie część kolekcji przekazał Henryk do tworzących się na nowo zbiorów wawelskich a Uniwersytetowi Jagiellońskiemu cenne tkaniny koptyjskie. Pozostałą część kolekcji dołączył do swoich zbiorów w Paryżu gdzie prowadził interesy.

Zaraz po zakończeniu I wojny podjęto narodową akcję gromadzenia dzieł sztuki, aby wyposażyć komnaty królewskie w zbiory muzealne (Zamek Królewski na Wawelu odzyskaniu z rąk austriackich w 1905 r.). Ogromna rolę odegrały tu darowizny od instytucji i osób prywatnych, które przekazywały swoje cenne pamiątki rodowe i kolekcje. W dowód wdzięczności dla kilkuset największych darczyńców przy wejściu do wawelskich komnat ufundowano brązowe tablice z nazwiskami najznamienitszych mecenasów Zamku Królewskiego. Wśród wymienionych tam do tej pory przez Muzeum 29. osób na czwartym miejscu po Janie Matejce, rodzinie Potockich i Róży z Branickich Tarnowskiej widnieje pod datą 1924 nazwisko Henryka Loewenfelda.

W latach dwudziestych ziemia nie przynosiła już Loewenfeldom tak dużych zysków jak przed I wojną dlatego stopniowo zaczęli swoją własność między al. Henryka a ul. Oświęcimską dzielić na mniejsze parcele budowlane i z zyskiem sprzedawać mieszkańcom Chrzanowa. W tym okresie wielu chrzanowian, szczególnie żydowskiego pochodzenia, dysponowało większą gotówką pochodzącą z handlu i rozwijających się przedsiębiorstw przez co mogli zainwestować w nieruchomości. Dzięki temu w latach dwudziestych i trzydziestych powstało w Chrzanowie wiele reprezentacyjnych budynków i willi. Zachowały się one do tej pory jak: kamienica Pufelesa czy Gazdów przy alei lub budynek Siary w stylu okrętowym przy ul. Słowackiego 18. Stanowią przykład pięknego, nowoczesnego budownictwa okresu międzywojennego w Chrzanowie.

Henryk Loewenfeld przez 50 lat był właścicielem Chrzanowa mimo iż większość życia spędził za granicą robiąc tam z powodzeniem rozliczne interesy. W imieniu Henryka majątkiem w Chrzanowie zarządzał w latach 1898 – 1935 starszy brat Adolf. Przed śmiercią Henryk swoją posiadłość w Chrzanowie przekazał w testamencie po połowie swojej młodszej córce Margaret i Róży - córce brata Adolfa. Zmarł 4.11.1931 r. w Paryżu w wieku 72 lat. Co zastanawiające mimo utrudnień komunikacyjnych ciało Henryka Loewenfelda przewiezione zostało do Chrzanowa i tutaj pochowane 1.01.1932 r. Spoczął obok swojej matki Róży w kaplicy dla niej wybudowanej zwanej do tej pory kaplicą Loewenfeldów. Albo przywiązanie do Chrzanowa albo decyzja rodziny sprawiła, że ten ostatni właściciel miasta spoczywa na chrzanowskim cmentarzu.

### Adolf Loewenfeld

W 1899 r. z inicjatywy ks. wikarego Stanisława Trzeciaka i żony naczelnika Sądu Marii Małdzińskiej grupa osób zaczęła organizować ochronkę dla małych dzieci w Chrzanowie. Ze względu na pamięć Róży Loewenfeld, zmarłej rok wcześniej fundatorki wielu przedsięwzięć charytatywnych dla ubogich mieszkańców miasta, ochronce nadano imię św. Róży z Limy patronki właścicielki miasta. Na I Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Ochronki w dniu 30.06.1900 r. wzięło udział 13 osób ze starostą powiatowym a zarazem prezesem Ochronki Edwardem Czermakiem oraz skarbnikiem Adolfem Loewenfeldem. Ochronkę dla sierot prowadzoną przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek

uruchomiono w maju 1903 r. w przerobionym budynku na Starej Hucie a pozyskanym od Henryka Loewenfelda.

Zarząd Towarzystwa szybko podjął decyzję o budowie większego budynku dla licznych sierot i biednych dzieci i już 25.10.1905 r. zwrócił się z apelem do mieszkańców o wsparcie finansowe przedsięwzięcia. Ostatecznie decyzja o budowie nowego budynku zapadła w 1906 r. Budynek powstał przy ul. Małgorzaty (obecnie Sokoła).

Na początku XX w. w środowisku inteligenckim Chrzanowa zrodziła się myśl powołania szkoły średniej, ale dopiero 31.01.1911 r. kilka znaczących osób z dr Karolem Smoleniem utworzyło Komitet Obywatelski przemianowany w marcu na Towarzystwo Szkoły Średniej, którego celem było utworzenie prywatnego gimnazjum realnego w Chrzanowie. Po uzyskaniu w czasie wakacji tego roku zgody władz oświatowych we Lwowie z dniem 1 września rozpoczęto naukę w powstałym Prywatnym Gimnazjum Realnym w Chrzanowie. Towarzystwo inicjujące powstanie szkoły zmieniło nazwę na Towarzystwo Prywatnego Gimnazjum Realnego w Chrzanowie. Do jego członków dołączył również Adolf Loewenfeld. Szkoła nie posiadała własnego budynku, dlatego już w czasie trwania roku szkolnego 9. maja 1912 r. Towarzystwo uchwaliło plan budowy własnego budynku szkolnego. Do najhojniejszych ofiarodawców budowy należał Henryk Loewenfeld, który wydzielił i ofiarował ze swojej posiadłości 4 000 m<sup>2</sup> terenu pod plac budowy. Udzielił też niskoprocentowej pożyczki w kwocie 25 000 koron, a także obiecał pożyczkę na budowę bursy szkolnej.

Adolf Loewenfeld należał do inicjatorów powołania Gimnazjum w Chrzanowie, ale też był od początku jego długoletnim nauczycielem w latach 1911 - 1925. Najpierw uczył języka niemieckiego, później też przyrody i matematyki. Był on również członkiem pierwszej 9-osobowej Komisji egzaminacyjnej, która w 1919 r. przeprowadziła pierwszą w Chrzanowie maturę. Zdało ją 10 uczniów.

Będąc nauczycielem języka niemieckiego w Gimnazjum Adolf Loewenfeld dał się poznać zarazem jako utalentowany tłumacz na język niemiecki 116 bajek Ignacego Krasickiego. Dowiadujemy się o tym ze „Sprawozdania Kierownika Prywatnego Gimnazjum Realnego w Chrzanowie za rok szkolny 1912/13”. Rok później w lipcu 1914 te same bajki zostały wydane w postaci książkowej przez Księgarnię i Drukarnię Związkową w Chrzanowie prowadzoną przez Marię Ziębińską. Jest to wkład rodziny Loewenfeldów w promocję literatury polskiej w krajach niemieckojęzycznych.

Po wybuchu I wojny światowej zawiązał się w Chrzanowie w październiku 1914 r. Komitet niosący pomoc miejscowym żołnierzom walczącym na wojnie, którzy odnieśli rany. Do przewodniczenia Komitetowi został wybrany Adolf Loewenfeld. Wskazanie osoby profesora chrzanowskiego Gimnazjum na to stanowisko świadczy o zaufaniu jakie posiadał wśród mieszkańców co miało się zarazem przekładać na hojność ofiarodawców zarówno z miasta jak i powiatu chrzanowskiego.

Można śmiało założyć tezę, że nic z ważnych wydarzeń w Chrzanowie nie odbywało się bez udziału rodziny Loewenfeldów. Potwierdza to kolejne przedsięwzięcie jakie miało miejsce w mieście w listopadzie 1916 r. Został wtedy powołany Chór Męski „Żaby”. Jego celem było ożywienie życia kulturalnego w mieście, propagowanie zbiorowego śpiewu a szczególnie pieśni patriotycznych. Założycielami chóru była grupa profesorów i uczniów miejscowego Gimnazjum. Pierwszy prezesem został Adolf Loewenfeld a dyrygentem Tadeusz Urbańczyk. Pierwszą siedzibą był lamus dworski Loewenfeldów – tam też odbywały się próby chóru. Upamiętnia to okolicznościowa tablica na budynku lamusa – obecnej siedzibie Muzeum. Szukając genezy nazwy chóru często przywołuje się słowa pierwszego prezesa a zarazem przyrodnika Adolfa Loewenfelda, który mawiał: „słowik śpiewa pięknie, ale sam, kanarek także śpiewa pięknie, ale również sam, natomiast najpiękniej i to zbiorowo koncertują żaby”. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Adolf wyjechał z Chrzanowa wraz ze swoją żoną Elise do Szwajcarii, do swojego wnuka Tilla Haberfelda. Tam zmarł w 1941 r. Ostatnim formalnym właścicielem Chrzanowa był wnuk Adolfa - Till Haberfeld obecnie mieszkający w Szwajcarii w Forch koło Zurichu. Till urodził się w 1932 r. jako syn berlińskiego adwokata Erwina Oskara Haberfelda (ur. 1892 - 1985) i Róży (1892 - 1934) - córki Adolfa Loewenfelda. Po urodzeniu w Berlinie przeprowadził się do Chrzanowa, gdzie wychowywał się w domu rodzinnym

Loewenfeldów czyli w lamusie dworskim (obecna siedziba Muzeum przy ul. Mickiewicza 13) aż do 1938 r., kiedy wyjechał do Szwajcarii wysłany przez ojca chcącego go ochronić przed zbliżającą się wojną. Jego, wielce zasłużony dla Chrzanowa, dziadek Adolf zarządzał w imieniu brata Henryka chrzanowskimi dobrami rodziny Loewenfeldów w latach 1898 - 1935, później dysponentem dóbr był Erwin zięć Adolfa. Adolf wraz z żoną wyjechał do Szwajcarii do wnuka Tilla tuż przed wybuchem wojny pozostawiając dobra chrzanowskie w zarządzie.

Po wojnie dobra chrzanowskie Loewenfeldów i Haberfeldów przejęła poprzez wywłaszczenie Gmina Chrzanów na podstawie ustawy z dn. 29.12. 1951 r. zmieniająca dekret z dnia 26 kwietnia 1949 r. o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych i dekretu z dn. 7.04.1948 r. o wywłaszczeniu majątków zajętych na cele użyteczności publicznej na rzecz Skarbu Państwa. Decyzją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie z dn. 11.12.1954 r. nieruchomości Małgorzaty Franciszki Janiny Loewenfeld c. Henryka i Erwina Ottona Haberfelda zięcia Adolfa Loewenfelda Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chrzanowie otrzymało następujące nieruchomości: 91/1, 91/2, 609, 92, 93/1, 93/2, 94, 806, 40/1, 42, 44/1, 48, 50, 51/1, 4238, 51/10.

Jednak ostatnim nominalnym właścicielem dóbr chrzanowskich był Till Haberfeld. Najpierw połowę własności po wojnie w 1952 r. przekazał mu po matce Rosel ojciec Erwin. W 1955 r. przejęte z kolei od ciotki Tilla Margaret, jego ojciec, ofiarowała mu następnie 50% udziałów. Tak więc Till Haberfeld w połowie lat pięćdziesiątych został ostatnim właścicielem posiadłości w Chrzanowie (m.in. budynku lamusa dworskiego, parku miejskiego i „łazienek chrzanowskich”).

Dopiero na podstawie umowy między Polską a Szwajcarią (*Układ między Rzeczpospolitą Polską a Konfederacją Szwajcarską dotyczący odszkodowania dla interesów szwajcarskich w Polsce z 25 czerwca 1949 r.*) otrzymał po 1955 r. minimalną wartość rekompensaty za utracone w Polsce dobra. Z sporego majątku Loewenfeldów i Haberfeldów Gmina Chrzanów, Muzeum i mieszkańcy korzystają w dużym stopniu do tej pory.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, niezauważony przez władze ani lokalne środowisko, Till Haberfeld pojawił się w Chrzanowie. Pierwszy raz od czasów wojny. Został jednak przyprowadzony do prof. Mieczysława Mazarakięgo, który poświęcił mu czas i oprowadził po mieście. Jako znawca lokalnej historii długo opowiadał o interesujących gościa faktach związanych z Chrzanowem. Zwiedził wtedy m.in. kaplicę Loewenfeldów na chrzanowskiej nekropolii.

Pod koniec września 2008 r. Till Haberfeld wraz z żoną Margaret śpiewaczką operową przyjechał do Ostrawy na koncert muzyczny. Będąc tak blisko Chrzanowa, w którym się wychowywał postanowił 29. września, na kilka godzin, odwiedzić rodzinne miasto. Przywieziony do Polski przez zaprzyjaźnionego Czecha Janko dystyngowany, starszy 76 – letni pan został podjęty ze staropolską gościnnością i oprowadzony przez Dyrektora po Muzeum. Goście byli zainteresowani zmianami jakie zaszły w mieście przez ostatnie kilkanaście lat. Zachwyceni byli przeobrażeniami Rynku. Zwiedzili też, oprowadzeni przez pracowników Muzeum Agnieszką Bąk i Annę Cieplińską, kościół św. Mikołaja zatrzymując się ze wzruszeniem przy epitafium Róży Loewenfeld oraz zajrzeli do kaplicy na cmentarzu parafialnym. Na dłuższy pobyt ze względu na wieczorne plany koncertowe nie było czasu. Powrotem do smaków dzieciństwa było poszukiwanie po sklepach polskich kiszonych ogórków.

Owocne efekty tej wizyty przyszły szybciej niż się spodziewaliśmy. Wkrótce duża koperta przysłana ze Szwajcarii, później druga i następne, pokazały nam ludzi o których myśleliśmy, że już odeszli w mroki niepamięci. Za sprawą kilkuset zdjęć, przesłanych przez Tilla, dawni właściciele Chrzanowa i mieszkańcy budynku obecnego Muzeum jakby ożyli na nowo. Dodatkowo po śmierci w Londynie 22.12.2008 r. Berica Loewenfelda – wnuka Henryka Till Haberfeld przesłał do Muzeum kolejną partię niezwykle cennych dla Chrzanowa zdjęć pokazujących przedwojenne miasto i zabudowania dworskie. Rozpoczęły się kontakty i ożywiona, przyjacielska korespondencja między dyrekcją Muzeum a Tillem Haberfeldem. Jej efektem jest obietnica kolejnej wizyty w Chrzanowie we wrześniu 2009 r., a ze strony lokalnej społeczności pojawiła się inicjatywa nadania ostatniemu właścicielowi dóbr chrzanowskich medalu „Za zasługi dla rozwoju miasta i ziemi chrzanowskiej”.

oprac. *Arthur*